

Jak śpiewają w Nowym Sączu

Anna Woźniakowska: Z SALI KONCERTOWEJ

Tego jeszcze w historii nowosądeckich Konkursów im. Ady Sari nie było! W środę po raz pierwszy jury tak poważnie przekroczyło regulamin, kwalifikując do III etapu konkursu nie 6-8 osób, ale jedenaścioro młodych artystów. Członkowie sądu konkursowego musieli jednak tak postąpić, gdyż tylu właśnie uczestników II etapu zasłużyło na najwyższe oceny. To "naruszenie" regulaminu najlepiej świadczy o poziomie tegorocznego konkursu.

Przesłuchania II etapu przyniosły wiele pięknych muzycznych przeżyć, choć i w I etapie nie zabrakło prawdziwych kreacji artystycznych. Taką kreację stworzyła np. krakowianka Jolanta Kowalska, śpiewając arcytrudną arię sopranową z Bachowskiej kantaty Herr Jesu Christ BWV 127 czy Stanisław Kuflyuk z Ukrainy (od niedawna solista Opery Krakowskiej), interpretując pieśń Rachmaninowa Christos woskries. Z I etapu pamiętać też z pewnością będę Słoweńca Petera Martinčiča śpiewającego pieśń Schuberta Der Wegwieser oraz Czeszkę Ivanę Krejčířikovą w arii Rusalki z opery Dworzaka.



Niestety, obojgu artystom nie poszczęściło się w II etapie, zaprezentowali się przyzwoicie, ale mniej interesująco niż wcześniej. Tymczasem większość uczestników tego etapu jakby otrząsnęła się z konkursowego skrepowania i przedstawiła znacznie szerszą niż w I etapie paletę swych możliwości technicznych i muzycznych. Największą niespodzianką sprawiły mi dwie młode sopranistki, które wcześniej mnie nie poruszyły. Pierwsza to Sylwia Olszyńska (sądeczanka), absolwentka krakowskiej AM, która jako jedna z niewielu sprostała wymaganiom belcanta w arii Julii z opery Belliniego Capuletti i Montecchi, a także wybornie zaśpiewała arię Teresy z opery Poulenca. Druga to Ewelina Jadwiga Siedlecka, jeszcze studentka Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie, która ujęła mnie głęboką wrażliwością, interpretując pieśni Rachmaninowa i Schuberta. I choć nie przeszła do III etapu,

z pewnością spotkamy ją w przyszłości na naszych estradach. Podobną przyszłość wróżę Wojciechowi Sokolnickiemu, jedyńemu tenorowi, jaki znalazł się w II etapie konkursu. I on na tym właśnie poziomie zakończył swój udział w sądeckiej imprezie. Jeszcze się uczy, jeszcze musi wiele uporządkować w samej technice śpiewu, ale jego podejście do wykonywanych utworów zaprezentowane w konkursie, a i sam gatunek głosu o ładnej barwie dobrze rokują na przyszłość.

Bardzo ciekawie zaprezentowali się pretendenci do nagrody za najlepsze wykonanie pieśni. Najbardziej podobał mi się Australijczyk studiujący obecnie w Wiedniu Benjamin Connor (notabene jeden z najmłodszych, bo 23-letni, uczestników konkursu), który z wielką kulturą wykonał wybrane pieśni z cyklu Song of Travel Williamsa, a wcześniej w trakcie przesłuchań II etapu dał poruszającą interpretację pieśni Der Zwerg Schuberta. Ale bardzo ciekawie śpiewali także: Sonety Bairda Piotr Halicki studiujący w Warszawie; oraz wybrane pieśni Musorgskiego z cyklu Dietskaja Hanna Schmidt, absolwentka bydgoskiej AM.

W piątek III etap - arie wykonywane z orkiestrą Opery Krakowskiej. Jakie spotkały nas niespodzianki? O tym w podsumowaniu sądeckiej imprezy.